W WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Piątek, [illegible] maja 1941 r. Rok II-Nr 123 (229)

T E L E G R A M Y

NIEMIECKIE "DYWIZJE POWIETRZNE"

Londyn 22.V. (BCP). Prasa ogłasza pewne dane o organizacji niemieckich "dywizji powietrznych", t.j. takich, których siły transportowane są samolotami, a tylko częściowo wysadzane na spadochronach. Dywizje tego rodzaju liczą ok. 7 tys. ludzi. Tylko część tego stanu liczebnego stanowią skoczkowie spadochronowi.

Dywizja taka składa się z 2 pułków piechoty, podzielonych na szereg kompanii strzelców i jedną kompanię karabinów maszynowych. Ponadto w skład jej wchodzi pułk artylerii, uzbrojony w 24 działa 75 mm, batalion artylerii przeciwpancernej, uzbrojony w działka 37 mm., dywizyjny oddział zwiadowczy, zaopatrzony w motocykle i oddział łączności. Zawiera ona też dwie zmotoryzowane baterie artylerii przeciwlotniczej. Niema danych na to, czy "dywizje powietrzne" posiadają także lekkie czołgi. Obejmuje ona jednak pewną liczbę wozów transportowych oraz oddziały mające za zadanie rekwirowanie wszelkich pojazdów znalezionych na miejscu wylądowania. W skład jej wchodzi większa ilość oficerów i podoficerów, niż w zwykłej dywizji lądowej. Do dyspozycji takiej dywizji znajduje się ok. 250 samolotów, przy czym każdy z nich musi odbyć podczas wysadzania desantu po 3 do 4 lotów.

Atak takiej dywizji po działaniach przygotowawczych bombowców wygląda mniej więcej w ten sposób, że najpierw opuszcza się oddział spadochroniarzy. Zadaniem jego jest zazwyczaj przede wszystkim opanować lotnisko. Taktyka ta zastosowana została już w Holandii. Po zajęciu lotniska wojska spadochronowe dają znać specjalnymi sygnałami samolotom, które aparatami transportowymi lub ciągami szybowców natychmiast dostarczają cięższy sprzęt wojenny i dalsze oddziały. W ten sposób wojska te mogą nietylko wzmocnić zajęte przez zaskoczenie stanowiska, ale również rozszerzyć opanowany obszar.

Ag. niezależnych Francuzów bierze pod uwagę, że na Krecie może być wysadzonych jeszcze więcej wojsk spadochronowych, niż dotychczas podawano. Przyczyniłoby się to, do znacznego osłabienia tej broni niemieckiej, gdyż zdaniem rzeczoznawców ogólna liczba wyszkolonych całkowicie spadochroniarzy niemieckich nie przekracza 30 tys. Poza tym liczyć się należy z próbami wysadzenia wojsk z morza, przewiezionych z Grecji lub Sycylii. Dotychczas brak wszelkich danych na temat tego rodzaju prób. Prasa zaznacza, że desant niemiecki na Krecie jest pierwszym wypadkiem zastosowania na szeroką skalę szybowców podczas działań wojennych. Przypomina też, że niektórzy lotnicy niemieccy dokonali dużych wyczynów lotniczych na szybowcach. Osiągnięto 6 tys. m. wysokości i przebyto ponad 12 godzin w powietrzu nad Morzem Północnym. Rekord długości lotu spoczywa w rękach lotników sowieckich, którzy utrzymali się w powietrzu na jednoosobowym i dwuosobowym szybowcu przez zgórą 58 godzin, a na 3 osobowym przez 11 godzin 30 min. Zastosowanie znalazły też ciągi szybowców, holowanych przez samolot motorowy, wypróbowane najpierw w Rosji, a potym w Niemczech.

OBRONA KRETY PRZED DESANTEM NIEMIECKIM

Agencja niezależnych Francuzów ogła -

sza rozważania na temat środków obronnych, jakimi dysponować muszą sojusznicy dla obrony Krety przed desantami niemieckimi z powietrza i morza.

Przede wszystkim czynne być musi silne lotnictwo myśliwskie, dla niedopuszczenia do wyspy nieprzyjacielskich konwojów wojsk, przewożonych samolotami. Trzeba dalej dysponować dość licznymi wojskami lądowymi, przy czym działania połączone z "polowaniem" na skoczków spadochronowych, wymagają niemal stałego użycia wojsk stosunkowo świeżych.

Ostatnio dowieziono na Kretę transporty czołgów, które zapewniają większą ruchliwość siłom obronnym na wyspie.

Oprócz wojsk greckich i brytyjskich, które zostały przewiezione ne Kretę, obrona tej wyspy czerpać może z olbrzymiego rezerwuaru miejscowej ludności, liczącej ok.300 tys.ludzi. Ludność ta jest od dzieciństwa zaprawiona do władania bronią, a odwaga jej jest przysłowiowa. Greckie oddziały szturmowe euzonów rekrutowały się niemal wyłącznie z kreteńczyków. Liczba obrońców Krety zwiększa się o licznych żołnierzy greckich, którzy na różnego rodzaju statkach przybywają jeszcze z Grecji do Krety.

Przed desantami z morza wyspa jest chroniona przeważnie stromymi brzegami, gęsto obstawionymi artylerią i gniazdami karabinów maszynowych. Miejsc dogodnego wysadzania wojsk na ląd jest bardzo nie wiele. Dostępu do wyspy od morza bronią nieustannie patrole jednostek greckiej i brytyjskiej marynarki wojennej.

Na Krecie urządzono sprawną sieć powiązanych ze sobą lotnisk, które współdziałają z portami i innymi punktami strategicznymi i posiadają silną obronę przeciwlotniczą. Rozbiły się o nią już niejedne ataki lotnictwa niemieckiego, które straciło wiele aparatów i załóg, wziętych do niewoli.

NIEMCY ATAKUJA OKRET SZPITALNY

Kair 22.V. Prasa egipska przynosi wiadomość o zaatakowaniu na Morzu Śródziemnym angielskiego okrętu szpitalnego "Aba" przez niemieckie bombowce nurkowe. Kilka lekkich jednostek floty brytyjskiej, które odebrały radiowy sygnał SOS, pośpieszyło okrętowi z pomocą. Okazało się, że mimo braku jakiegokolwiek oporu ze strony okrętu szpitalnego lotnicy niemieccy, rzuciwszy 8 bomb, nie zdołali go trafić. Krótko po nadejściu okrętów brytyjskich, formacja 8 JU 87 zaatakowała ponownie okręt szpitalny i jednostki brytyjskie. Dzięki gwałtownemu ogniowi zaporowemu nie udało się Niemcom ani razu zrzucić trafnej bomby. Jeden samolot niem. został zestrzelony.

SAMOZATAPIANIE SIE STATKOW FRANCUSKICH

Londyn 22.V.(R) Brytyjskie ministerstwo wojny gospodarczej przejęło rozkaz wydany przez francuskie min.marynarki z Vichy do wszystkich francuskich statków handlowych, nakazujący im samozatapianie się, dokonywanie na swym pokładzie sabotaży, lub też unieruchomianie statków na wypadek, gdyby groziło im zajęcie przez władze brytyjskie.

O S T A T N I E   W I A D O M O Ś C I

EWAKUACJA DYPLOMACJI Z PARYŻA

Waszyngton 22.V.(R) Rząd Rzeszy zwrócił się do władz amerykańskich z żądaniem wycofania całego swego personelu dyplomatycznego z Paryża do dnia 10 czerwca br. Dano do zrozumienia, że zarządzenie to powzięto dlatego, iż Paryż uważany jest obecnie za strefę rozległych operacyj. Podobno rząd niemiecki ma się zwrócić również z analogicznym wezwaniem do innych rządów, oprócz rządu w Vichy.

OGRANICZENIE RUCHU W SOWIETACH

Moskwa 22.V.(R) Przedstawiciele dyplomatyczni państw zagranicznych w Moskwie, konsulowie generalni i członkowie ich rodzin, powiadomieni zostali przez sowiecki komisariat spraw zagranicznych, że nie będzie im wolno w przyszłości opuszczać stałego miejsca pobytu bez specjalnej wizy.

Zakazane zostały przede wszystkim następujące obszary: nowe republiki sowieckie w Karelii, Estonii, Łotwie i Mołdawii, pewne części Ukrainy i Krymu, okolice zagłębia naftowego w Baku i strefa Archangielska , Murmańska i Leningradu.

ATAKI BRYTYJSKIE POD SOLLUM

W Tobruku nic ważnego nie zaszło. Pod Sollum w poniedziałek w nocy wysunięte brytyjskie oddziały zmechanizowane zniszczyły pozycję nieprzyjacielską na płaskowyżu, rozbijając 3 czołgi. Patrole kontynuowały energiczne ataki.

Ostrzeliwany przez artylerię magazyn amunicji na zachód od Sollum wyleciał w powietrze.

Pod Capuzzo lotnictwo brytyjskie

(d.c. na str.6-ej)

P O L S K A 1 9 4 0

V.- Stosunek do okupantów

Poniżej podajemy dalszą część z cyklu artykułów "Polska 1940", które się ukazały kolejno w następujących numerach "Ku Wolnej Polsce"
Nr 93 z dn.18.IV.br.Nr.95 z dn.21.IV.br.
Nr.97 z dn.23.IV.br.Nr.99 z dn.25.IV.br.

Dużo jest w Polsce niemieckiego wojska i policji, ale mimo to wielu Polaków nie widzi Niemców całymi tygodniami. Wszędzie odczuwa się żelazną łapę okupanta, wszędzie są spowodowane przez niego braki gospodarcze, ale nie wszędzie spotyka się Niemców. Nie ma ich w zapadłych, odległych od kolei wioskach. Nie lubią złych dróg, a przy tym czują się między Polakami trochę nieswojo... Gdy się zjawiają, to raczej w dużych gromadach, lecz to znowu nie może być często. W wielu małych miasteczkach nie widzi się też niemieckich mundurów; jest niemiecki burmistrz, paru pocztowców, jakiś policjant i na tym koniec. Zato w niektórych większych miastach jest ich zatrzęsienie. Mają swoje kwatery, kasyna, Bierhalle, swoje kina, kluby sportowe. Tam czują się dobrze, spacerują po ulicach (wieczorami często pijani) i nadają miastu niemiecki pokost.

Jeśli chodzi o stosunek ludności polskiej do okupantów, to rzuca się w oczy uczucie niepokoju. Nikt nie jest pewny życia i mienia. Może być w danej miejscowości zupełny spokój, może komendant garnizonu uchodzić za "porządnego Austriaka" - cóż z tego! Jeśli w pijackiej bójce zginie jeden Niemiec, to przyjdzie rozkaz, by rozstrzelać pięćdziesięciu Polaków i ci ludzie zginą. Taka jest, sądząc z wielu egzekucji, cena jednego Niemca !

A jeśli rozlewu krwi nie było, to i tak można dostać się do więzienia. Wystarczy jakaś głupia bezpodstawna denuncjacja, n.p. że się pluło na portret Hitlera, a już się idzie pod klucz na długie tygodnie, jeśli nie miesiące. Śledztwo nie zawsze toczy się szybko, sądy mają dużo roboty, a skoro życie Polaka w niewielkiej jest cenie, to tym bardziej jego wolność.

A za kratami bicie na porządku dziennym, jedzenia mało i liche. Dba się natomiast o czystość, toteż n.p. dostarczanie świeżej bielizny zazwyczaj jest tolerowane.

Uciec z więzienia ? To się może udać (słyszałem raz o ucieczce siedmiu więźniów) ale za to na rozstrzelanie narażeni są towarzysze niedoli z cel sąsiednich, a może nawet z całego skrzydła gmachu.

Poza niebezpieczeństwem rozstrzelania i więzienia jest "miła" perspektywa przymusowych robót w Rzeszy. Idąc ulicą, dobrze jest rozglądać się na wszystkie strony, czy przypadkiem patrole policyjne nie zamykają obu wylotów ulicy, czy nie zaczyna się "łapanka".

Szczególne niebezpieczeństwo groziło zawsze młodzieży. Akurat przed 3 maja, z okazji hitlerowskiego święta pracy (1-y maja) pan Frank ogłosił głupawe pouczenia o potrzebie pracy i zarządził słynną brankę młodzieży. Ponieważ jednak zaraz potem Niemcy wzięli olbrzymie masy jeńców na zachodzie i robotników mieli dużo, więc branka nie była wykonywana w takich rozmiarach, w jakich ją planowano.

Tak więc niepokój - to pierwsze uczucie, jakie się odczuwa na widok okupanta. Z tym się łączy nieufność, zasadnicza, głęboka nieufność do wszystkiego, co okupant głosi i robi.

Ta nieufność, bardzo potrzebna i pożądana, idzie tak daleko, iż czasem ... wychodzi na niekorzyść Polakom. Są to oczywiście wyjątkowe wypadki. Weźmy n.p. wymianę pieniędzy. Tak rozpowszechnione było mniemanie, iż ta wymiana to jakaś piekielna sztuczka niemiecka, że niektórzy pieniędzy do wymiany w ogóle nie zgłosili. Nic by im to nie zaszkodziło, gdyby wojna skończyła się rychło, jak to powszechnie przypuszczano, ale ponieważ wojna się przedłużyła, więc niejeden odczuł brak tych niewymienionych, a chwilowo bezużytecznych banknotów.

Ludność odnosi się nieufnie nie tylko do władz niemieckich, ale i do pojedynczych Niemców, którzy to czują. Należy stwierdzić, że pojedynczy Niemiec, działając indywidualnie, z własnego popędu, zachowuje się inaczej, niż wtedy, gdy spełnia nakazy swych władz. Władze żądają od niego surowości i wyniosłości w stosunku do "podbitych." Niemcy to "Herrenvolk" - więc nie powinni utrzymywać żadnych stosunków towarzyskich z rasą tak .

marną jak Polacy. Ponadto propaganda niemiecka stale przypomina niemieckim żołnierzom i urzędnikom owych Niemców z Pomorza i Wielkopolski, którzy we wrześniu 1939 r. zginęli z rąk polskich. Każe się Niemcom wierzyć, że to były niewinne baranki, że zginęło ich ni mniej ni więcej tylko 60.000. Z tych wszystkich powodów Niemiec ma się odnosić do Polaków nieufnie, pogardliwie, wrogo.

Na dworcach kolejowych widzi się plakaty z napisem: "Schweig ! der Feind hoert mit."(Milcz wróg się przysłuchuje). Zdaje się, że ta obawa przed szpiegostwem była jedną z przyczyn wprowadzenia osobnych wagonów dla Niemców oraz wielu zarządzeń, które mają jak najbardziej odseparować Polaków od Niemców. Nie wolno żołnierzom niemieckim chodzić na polskie nabożeństwa, ani bywać z Polakami w restauracjach.

Z polskiej strony też jest prowadzona agitacja za bojkotowaniem okupantów, za unikaniem nawiązywania z nimi stosunków towarzyskich. W tych warunkach nie może być mowy o wytwarzaniu się jakichś zażyłych stosunków między obu stronami. W szczególności niesłuszne są podejrzenia pod adresem kobiet polskich. Są to co prawda zjawiska dość trudne do uchwycenia, ja zaś osobiście nigdy się tak zw. życiem nocnym nie interesowałem. Sądzę jednak, że stanowisko kobiet polskich jest na ogół zupełnie poprawne a uwłaczające ich czci pogłoski rozszerzane są przez tych, którzy chcieli by usprawiedliwić własne wybryki na emigracji.

Przy zdecydowanie negatywnym stosunku do okupantów nie wszyscy jednak rozumieją co wypada, a co nie wypada. N.p. gdy przyjechał niemiecki cyrk Buscha widzów nie brakowało. Kasyno gry w Warszawie też nie świeci pustkami. Ale na pociechę można sobie powiedzieć, że w każdym społeczeństwie są ludzie nie mający należytego wyczucia, co można robić a czego nie można.

Nastroje ludności nie są jednakowe. N.p. w Warszawie ludność bardziej manifestuje swój stosunek do najeźdźców niż w Krakowie. Polacy przybywający z Wielkopolski również mówili mi, że tam "duch jest lepszy" niż w grodzie Kraka. Ale nie należy niczego sądzić według pozorów. Wszędzie, w całej Polsce duch jest znakomity, patriotyzm gorący, gotowość do ofiar bezsporna, i gdyby n.p. we wrześniu 1939 Kraków był broniony, to moim zdaniem, ludność spisała by się nie gorzej, niż w Warszawie. Skoro się to jednak nie stało, skoro ani bomby ani egzekucje nie wyrządziły w Krakowie takich szkód, jak w Warszawie to nic dziwnego, że nie widzi się tam tyle bólu, tyle przygnębienia i rozpaczy co w stolicy, gdzie ruin mnóstwo, a co drugi człowiek opłakuje śmierć kogoś bliskiego.

Nie spotkałem nigdy w prasie niemieckiej przeciwstawiania jednego obszaru drugiemu, przyznawania, że w danym mieście ludność odnosi się gorzej do Niemców, a w innym lepiej. Nie, jeśli czyniono jakieś rozróżnienia to między poszczególnymi klasami ludności. Tak n.p. Frank w sierpniu 1940 odgrażał się inteligencji i klerowi a uznawał rzekomo lojalny stosunek chłopów i robotników do okupanta. Jak jest naprawdę, o tym świadczą trupy tysięcy rozstrzelanych tych właśnie chłopów i robotników, a przyjdzie dzień, w którym okaże się jeszcze lepiej co myśli i czuje "szary człowiek".

Cokolwiek by zresztą twierdziła oficjalna propaganda niemiecka o "zadowoleniu" tego czy innego odłamu ludności, nawet Niemcy nie mogą zaprzeczyć, iż naród marzy o powrocie wojsk polskich. W tym stanie rzeczy mało jest wśród Niemców ochotników do kolonizowania ziem polskich. Niektórzy czują, że z tych ziem trzeba będzie uciekać, inni nie chcą iść na wschód dlatego, że odstrasza ich ciężka praca na zubożałych terenach, wśród wrogiej ludności. W Rzeszy, w bogatych miastach, gdzie pełno kin, dancingów, kabaretów czują się lepiej. Praca na roli ich nie ciągnie. Naród niemiecki staje się co raz bardziej miejski (verstaedted sich) - stwierdzają z niepokojem statystycy niemieccy. Pocieszają się jeszcze Niemcy, że wszystko pójdzie dobrze, gdy się skończy wojna, jak wróci parę milionów żołnierzy, którzy się nie lękają ani pustkowia, ani mokradeł, ani złych dróg. Wtedy to kolonizacja ruszy pełną parą.

Na razie ogromną większość osadników stanowią Niemcy z obszarów zagarniętych przez Rosję. Ci też nie wszystkim się zachwycają, ale bądź co bądź Niemiec co zakosztował stalinowskiego raju wytrzyma rządy Hitlera. Będzie sarkał, lecz przecież przyzna, że mu lepiej, niż w piekle bolszewickim.

Brak ludzi był zapewne jednym z powodów przesiedlania Niemców z województwa lubelskiego do Wielkopolski. Być może, iż działały tu także inne względy, lecz jest rzeczą znamienną, iż jeszcze podczas mego pobytu w Polsce mówiono w Mielcu (woj.krak.), że także tamtejsi Niemcy będą przesiedleni do Rzeszy.

Widzi to wszystko społeczeństwo polskie i tym bardziej utwierdza się w przekonaniu, że cała ta zakłamana i na fałszywych założeniach oparta polityka Trzeciej Rzeszy musi się skończyć wielką katastrofą.

Tak więc społeczeństwo cierpi, ale z wiarą spogląda w przyszłość i na swój sposób walczy z okupantami. Zachodzi pytanie, w jaki sposób możemy mu dopomóc ? Nie byłbym starym, zatwardziałym agitatorem (t.zw."partyjniakiem"), gdybym na zakończenie tego artykułu nie wystąpił z jakąś agitacją. Otóż sądzę - i do tego chcę wszystkich czytelników nakłonić, - że trzeba wyręczyć społeczeństwo polskie przynajmniej w dożywianiu jeńców w Rzeszy i wysiedlonych na Syberii. To nie jest zabronione, to robią sami Anglicy, i to na wielką skalę. A paczki można wypełnić artykułami produkowanymi w W.Brytanii i w ten sposób uniknie się pogarszania jej bilansu płatniczego, z czym też winniśmy się liczyć.

Dotychczas trochę paczek idzie z samej Polski. Rodziny odejmują sobie od ust, formalnie głodują, chodzą w zniszczonej odzieży, byle móc choć trochę posłać tym nieszczęśliwym w rosyjskim Kazakstanie lub niemieckim Mecklenburgu. Czyż nie zarumienimy się ze wstydu ? Czyż my tu nie jesteśmy w położeniu o wiele lepszym ? Czyż to nie my powinniśmy wysyłać paczki i to masowo ?

Oczywiście mogę usłyszeć w odpowiedzi, że powinienem zacząć od siebie (zgoda !), że nie wszystkim się dobrze powodzi. Pewnie, ale ja też nie żądam od nikogo, by sam głodował, sądzę jednak, że bardzo wielu Polaków mogłoby poważnie zasilić Polski Czerwony Krzyż, redukując trochę swoje przyjemności. A choćby nawet raz w tygodniu ograniczyli się do jakiegoś " Eintopfgericht" - też by nie było nieszczęścia.

Nie wiem, jak będzie po wojnie, ale być może, że nie według tego będziemy sądzili, cośmy tu mówili, jakeśmy się wrogom odgrażali, lecz według tego, cośmy realnie dla Polski zrobili.

Stanisław Zatorski

K R O N I K A   B R Y G A D Y

23 M A J

Dziś:	Dezyderjusza Jana de Rossi
Jutro:	N.Marji P. Wspomożenia W. Joanny

Kalendarzyk historyczny:

1588 - Pogrzeb Stefana Batorego w Katedrze wawelskiej

1940 - Prem.Churchill - zawiadamia Izbę Gmin - o poważnej sytuacji na froncie i o walkach toczących się już w rejonie Boulogne.

-"- - Odwołanie rozkazu o formowaniu 6 kompanii przeciwpancernych-i zarządzenie formowania brygady pancerno-motorowej, która otrzymuje nazwę "10 Brygada Kawalerii Pancernej".

T E M P E R A T U R A

w dniu 22.V.o g.12-ej w słońcu 39°C
w cieniu 33°C
w dniu 23.V.o g. 7-ej w słońcu 24°C
w cieniu 22°C

ODPOWIEDZI REDAKCJI

"Sfinks" Dla braku miejsca, w najbliższej przyszłości nie będziemy mogli zamieścić.

Kprl St.Jan.
Jak wyżej.

Z W R O T   K S I Ą Ż E K

Celem przeprowadzenia kontroli stanu książek - wszyscy abonenci wypożyczalni książek zechcą zwrócić wypożyczone książki do dnia 25.V. br. do Sekcji Ośw.Kult.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Strzelec U.

Na zapytanie, czy możliwe jest zbiorowe abonowanie gazetki przez dwóch, lub trzech strzelców, wyjaśniamy, że zbiorowy abonament jest oczywiście możliwy. W danym wypadku gazetkę (i dwutygodnik) wydajemy na nazwisko osoby zgłaszającej abonament.

Również można rozpoczynać prenumeratę w każdym dniu miesiąca, przyczem pierwszą wpłatę uskutecznia się do końca tego miesiąca - następne zaś, co pierwszego każdego miesiąca.

Dziś w Kinie:

»DWIE JOASIE«

P O L S K A   KOMEDIA   F I L M O W A

Ćwiklińska, Grzesińska, Brodniewicz, Znicz

Początek o godzinie 19-tej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI (d.c.str.2-ej)

zniszczyło szereg wozów ciężarowych. Bombardowano też obozy i stanowiska artylerii nieprzyjacielskiej w tym rejonie. Poprzedniego dnia atakowano obiekty pod Berką.

BITWA O KRETĘ SZALEJE

Cane 22.V.(R) Z Krety donoszą, że nowe fale spadochroniarzy niemieckich i wojsk przewiezionych samolotami wylądowało w różnych częściach wyspy. Wojska brytyjskie i nowozelandzkie wspomagane przez Greków i Kreteńczyków przypuściły 3 ataki uwieńczone powodzeniem. Straty nieprzyjaciela w ciągu dnia środowego były cięższe od wtorkowych i o zmierzchu sytuacja była zadawalająca na wszystkich odcinkach, oprócz w Malemme, gdzie nieprzyjaciel zdołał zapewnić sobie tymczasowe stanowiska.

Większość skoczków spadochronowych, którzy rozpoczęli atak została zabita lub wzięta do niewoli. Liczbę ich oceniają na 3 tys. Wojska imperialne i sojusznicze prowadzą zażarte walki na bagnety, celem zniszczenia lub otoczenia najeźdźców. Niemcy nie poniechali jeszcze zamiaru dokonania najazdu na wyspę z powietrza i nie należy się jeszcze liczyć z zarządzeniem przez nich przerwy w swych usiłowaniach. Wobec tego, że na wysadzenie 1 dywizji powietrznej, złożonej z 7 tys. ludzi, trzeba dwa dni czasu, należy przyjąć, że Niemcy przystąpili do wysadzania 2-ej dywizji. Liczyć się należy z ponowieniem prób wysadzenia przez Niemców z morza czołgów na Kretę.

Składając w Izbie Gmin "pobieżne tymczasowe sprawozdanie" o walkach na Krecie, prem. Churchill stwierdził, że mają one zacięty charakter, wojska sojusznicze i imperialne panują nad sytuacją, Niemcy odnieśli pewne sukcesy lokalne, ale bardzo drogo je opłacili. Używają oni wielkiej ilości wojsk spadochronowych, których liczba rośnie codziennie. W Herakłonie lotnisko było jeszcze w naszych rękach, natomiast Niemcy opanowali szereg zabudowań mieszkalnych w mieście. Próby zawładnięcia wczoraj lotniskiem w Rotimo zostały odparte. Na odcinku Cane i zatoki Suda nieprzyjaciel energicznie atakował, dalsi spadochroniarze opuszczeni na południ.-zachód od Cane byli ostrzeliwani przez artylerię i karabiny maszynowe. Nieprzyjaciel jak się zdaje zajmuje lotnisko w Melemme i rejon na zachód od Keres. Lotnisko jest jeszcze pod naszym ogniem. Wybrzeże jest też nadal w naszym posiadaniu. Jeszcze przez jakiś czas trwać będą intensywne walki.

Podczas próby wysadzania wojsk nocą z morza, okręty brytyjskie zatopiły dwa statki transportowe, statki żaglowe greckie oraz nieprzyjacielski torpedowiec eskortujący. W czwartek rano sygnalizowano konwój złożony z 30 statków, który zapewne został zaatakowany przez torpedowce i lekkie jednostki, gdy skręcał w stronę archipelagu. Na tym urywają się ścisłe wiadomości. Doniesiono tylko, że lotnictwo nieprzyjacielskie atakowało nasze statki, a my atakowaliśmy konwój. Z uwagi na siłę marynarki brytyjskiej na M. Śródziemnym należy spodziewać się zadawalających rezultatów.

Toczy się dziwna bitwa, w której nie mamy poparcia z powietrza, nie z braku samolotów, lecz lotnisk. Nieprzyjaciel zaś nie ma bodaj wcale artylerii, ani czołgów, a żaden z przeciwników nie ma możności wycofania się. Jest to bitwa rozpaczliwa i gwałtowna, niewątpliwie bardzo ważna, która wpłynie na cały bieg kampanii nad M. Śródziemnym.

NALOTY NA LOTNISKA NIEMIECKIE W GRECJI

Lotnictwo brytyjskie atakowało nocy poniedziałkowej znów lotniska niemieckie w Grecji. W Eleuzis rozbito samoloty na ziemi. W Menedi, Malaci i Topalia wywołało wybuchy i pożary. Na B. Wschodzie strącono 6 samolotów bryt.

DALSZE WALKI W ABISYNII

Kair 22.V.(R) Pod Amba Alagi panuje spokój. W okręgu Gondaru wojska sudańskie walczą pod Chelga. Wzięto 300 jeńców. W rejonie jezior oddziały bryt. otoczyły dwie dywizje włoskie. Na zach. od Sciasciamanna odparto kontratak włoski, przy czym nieprzyjaciel stracił ponad 100 zabitych, 600 jeńców oraz 10 armat i 5 średniej wagi czołgów, które wpadły w ręce brytyjskie. Bombardowano wojska pod Chelga i budynki w Debaresz oraz fort Bakki.

SYTUACJA W IRAKU BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN

Kair 22.V.(R) W okolicach Fallujah operacje brytyjskie postępują naprzód. W Okolicy Basra panuje spokój. Samoloty niemieckie ostrzeliwały obóz w Habbynyeh, wyrządzając nieznaczne szkody.

NALOTY BRYTYJSKIE NA HELGOLAND I FRANCJE

Londyn 22.V.(R) W środę za dnia bombowce brytyjskie zaatakowały niemiecką bazę morską na wyspie Helgoland. Nieprzyjaciel został całkowicie zaskoczony. Inna formacja bombardowała elektrownię i rafinerię nafty koło Bethune we Francji okup. Jeden bombowiec brytyjski nie powrócił. W walce między myśliwcami obie strony straciły po 6 aparatów.